

Ród hrabiów Sierakowscy z Waplewa Wielkiego – historia rodziny i rezydencji.

FORMA LITERACKA: ESEJ

Waplewo Wielkie, niewielka miejscowość położona w urokliwym zakątku Powiśla. Zapewne mieszkańcy bliższych okolic słyszeli coś o tutejszym pałacu, być może słyszeli też o mieszkającej tu ongiś rodzinie Sierakowskich. Jednemu i drugiemu warto przyjrzeć się bliżej.

Goście przybywający do waplewskiej rezydencji już na samym progu dawnych włości zobaczyć mogą odpowiednią zapowiedź piękna kryjącego się za murami rezydencji. Do budynku prowadzi szeroki szpaler z ogromnymi starodrzewami po obu stronach. W końcu aleja rozdwa się tworząc rozległy gazon zwieńczony od strony podjazdu niskim murkiem. Na obu zakończeniach murku wznoszą się dwie kuliste rzeźby, a bliżej środka 2 kunsztownie zdobione latarenki. Jeszcze kilka kroków dalej i są już stare, bogato zdobione odrzwia. Teraz możemy już przekroczyć próg dworu i powoli odkrywać karty jego przeszłości. Zanim jednak to nastąpi, warto zapoznać się z krótkim rysem przedstawiającym trochę wcześniejszą historię tego miejsca.

Historia ta sięga czasów zamierzchłych, jeszcze sprzed chrystianizacji. Czasów, w których pogańscy kapłani oddawali część swoim bożkom i wnosili im posągi. Gdyby zagłębić się jeszcze dalej, to odkrylibyśmy coś zgoła bardziej sensacyjnego - aż do XIX wieku spacerując po lesie na terenie folwarku można było natrafić na kamienny krąg z pierwszych wieków po Chrystusie pozostawiony tu przez Gotów; jak więc widać historia miejsca jest bogata. Wróćmy jednak do wieków średnich. Na interesującym nas terenie znajdowało się wówczas pruskie pole zwane Rassinen lub Resginen. Właściciel zmienia się w wieku XIII, kiedy Krzyżacy opanowują te tereny w ramach postępującej chrystianizacji. Na początku następnego stulecia ziemię zdobywa niejaki Tessim, prusak wierny Konradowi Sack, Mistrzowi Krajowemu Prus. Tessim umiera jednak w 1323, dokładnie w dzień św. Jerzego. Ziemię odziedziczyli rycerz Wapil z bratem Głabuną. Nietrudno się tu domyślić, skąd nazwa miejscowości.

Następnie ziemie przechodzą w posiadanie pochodzącej z Miśni rodziny Rabe. Pierwszym jej przedstawicielem władającym Waplewem był Nicholas von Rabe., którego przywiodła tu Wojna 13-letnia. Latem 1641 Waplewo za kwotę 75 tys. Zł. Polskich wykupił Jan Zawadzki - człowiek bogaty, pełniący funkcję Kasztelana Gdańskiego. Zawadzki okazał się człowiek obrotnym; już 3 lata później powiększył swe dobra o kilka okolicznych wsi (m.in. Gościszewo, Poliksy), a w Waplewie wybudował murowany dwór. Ostatnią z rodu Zawadzkich była Konstancja, która wyszła za Jana Marcina Chełstowskiego. Ich córka Barbara wyszła za Teodora Bagniewskiego. Waplewo odziedziczył po nim jego syn, Józef Bagniewski mający za żonę Mariannę Chrzastowską. Nadchodzi rok 1759 i Józef umiera.

Owdowiała Marianna rok po śmierci męża wstępuje w związek małżeński z Teodorem Sierakowskim z Bogusławic. Nie byłoby przesadą stwierdzić, że to jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach pałacu - na kolejne 150 lat złączyło losy Waplewa ze wspaniałą rodziną Sierakowskich. Niewątpliwie to ich ród jest najbardziej zasłużonym spośród wszystkich, które Waplewem władały. Tutejszy dwór przebudowali w zachwycającą

rezydencję; zebrali w Waplewie księgozbiór liczący ponad 10 tysięcy tomów i kolekcję sztuki, w której znalazły się takie nazwiska jak Peter Bruegel, Tycjan lub Giorgione; w końcu Sierakowscy przysłużyli się ojczyźnie, czy to pełniąc rozmaite funkcje w kraju, czy to podtrzymując polską kulturę w czasach agresywnej germanizacji.

Sam Teodor, mimo że na jego rządy przypadły trudne początki I Rozbioru okazał się dobrym gospodarzem. W ciągu kilku lat odzyskał rozproszone przez poprzedników ziemie. Oprócz tego, radosny dla Teodora okazał się rok 1775. Wtedy to jego krewniak, abp lwowski Wacław Hieronim Sierakowski za lojalność wobec Austrii otrzymał od Marii Teresy tytuł hrabiego dla siebie i rodziny; rok później przyszło potwierdzenie od Fryderyka II. Tak więc od tej pory państwo Sierakowscy stają się hrabiami Sierakowskimi.

Spadkobierczynią Teodora była jego córka, Anna Teodora. Około 1782 poślubiła swego dalekiego krewnego, Kajetana Onufrego Sierakowskiego. Wybór był trafiony; Kajetan był utalentowanym politykiem, bywalcem warszawskich salonów, posłem na sejm 4-letni, a także człowiekiem z doskonałym gustem, co z resztą przełożyło się na powstanie waplewskiego parku. Jego kariera polityczna najintensywniej przebiegała w latach 80 i 90 XVIII wieku. Najpierw otrzymuje stanowisko starosty bobrownickiego, w 1787 zostaje kasztelanem słońskim, rok później zostaje posłem na Sejm Czteroletni. Tu warto się na chwilę zatrzymać - Kajetan w pełni popierał nadchodzące reformy; na tyle, że pokusił się nawet na napisanie prawie 200 stronicowej broszury w ich obronie. Był też gorącym zwolennikiem Stanisława Augusta. Na końcu broszury umieszcza zestaw notek, w których omawia pokrótce omawia rządy wszystkich polskich władców. Najdłuższą notkę poświęcił właśnie wspomnianemu Poniatowskiemu: *wrzodu niedotkliwego [liberum veto], który na całe ciało rozciągał niemoc, rdzeń wyrwał, pisał. (...) Nadto wykorzenił rozkrzewiony nierząd latorośli*, a w kwestii osiągnięć z dziedziny kultury został porównany do cesarza Augusta.

Jak już wspomniałem, to Kajetanowi Onufremu zawdzięczamy powstanie przy waplewskiej rezydencji wspaniałego parku. Dużą rolę odegrała tu kariera polityczna Kajetana. Z racji pełnionej funkcji posła często bywał w Warszawie i tam zapewne poprzez dyskusje, rozmowy, studiowanie podręczników sztuki ogrodowej czy nawet oglądanie powstających wtedy w Warszawie ogrodów miał szansę zapoznać z tematem założeń parkowych, poznać ówczesne nowinki i trendy, a następnie przenieść je do Waplewa.

Niewątpliwie jedną z najciekawszych części ogrodu była bardzo modna w stylu angielskim sztuczna wyspa umieszczona na parkowym stawie. Równie ciekawe było to, co się na niej znajdowało. Umieszczono na niej kamienną piramidę z dość nostalgicznym napisem *Venez voir ma solitude* – to jest: *spójrz na mą samotność*. Nie powinno być zaskakujące, że miejsce nazywało się Samotnią. Po śmierci ukochanej Anny Teodory w 1792 umieszczono jeszcze kanelowaną kolumnę. Piękno ogrodu nie ograniczało się oczywiście do samej wyspy; zachwycaly też ogromny, długi szpaler, wyniosła pagoda chińska, sad czy strumyk ze spiętrzającą się wodą. Zachowały się też dwa słupy o nieodgadnionym pochodzeniu, być może przedproża gdańskich kamienic. Po śmierci Anny Teodory Antoni ożenił się jeszcze z Heleną Dzieduszycka. W 1814 przekazał majątek synowi Antoniemu, następnie wyjechał z Waplewa i 28 lat później zmarł.

Urodzony w 1783 Antoni Sierakowski okazał się godnym następcą ojca. Już od początku postawił sobie zadanie odbudowania wsi po niszczących wojnach napoleońskich. Poślubił Honoratę Zboińską, a po jej śmierci jej siostrę Antoninę. To właśnie przez związki z rodziną hrabiów Zboińskich Antoniemu udało zaprzyjaźnić się z Fryderykiem Chopinem. Co więcej, w sierpniu 1827 ten wybitny, 17-letni wtedy kompozytor spędził w Waplewie kilka dni. Możemy się domyślać, że ich przyjaźń w jakimś stopniu opierała się na wspólnej pasji,

bo Antoni, jak Fryderyk był wielkim miłośnikiem muzyki, sam z resztą grał na skrzypcach. Oprócz nut miłował też sztukę - to on był twórcą kolekcji obrazów w Waplewie. Co prawda pewne obrazy zakupił już jego ojciec, ale to Antoni stworzył ich k o l e k c j ę . Dużą część obrazów zakupił we Włoszech, które obfitowały w tym czasie w oferty kupna różnych mniej lub bardziej wiekopomnych dzieł. Wiemy też, że po śmierci swego krewnego, Józefa Sierakowskiego odziedziczył 2 obrazy holenderskiego pejzażysty Aerta van der Neera; jednym z tych obrazów był *Pejzaż przy świetle księżyca*. Zaznaczę, że obecnie w Polsce znajduje się bodajże jeden tylko obraz tego malarza. Kilka obrazów pozyskał od zaprzyjaźnionej rodziny Meyerheimów działających w Gdańsku. Friedrich Eduard Meyerheim namalował dla niego małe (19x24 cm) portrety jego dzieci: Alfonsa i Klotyldy. Jak pisze Dobromiła Rzycka-Laube, Meyerheim wykonał też dwa widoki pałacu w Waplewie, widok Malborka i Panoramę Gdańską. W kolekcji znalazły się też obrazy Petera Ludwika Lutke, J. Schulza, Petera Wickenberga, Antona Graffa. Antoniemu zawdzięczamy też rozbudowę pałacu, podczas której nadano mu klasycystyczne formy.

Po śmierci Antoniego w 1842 majątek przejął jego syn, Alfons. Starannie kształcony, najpierw warszawskiej szkole pijarów, potem w Braniewie i Wrocławiu, gdzie studiował prawo. W wieku 28 lat ożenił się z Marią Sołtanówną, córką Adama Sołtana, pułkownika Wojska Polskiego i powstańca listopadowego. (Nadmienię tu jako ciekawostkę, że Sołtan ostatnie kilkanaście lat życia spędził właśnie w Waplewie. Po jego śmierci przybyły tam resztki pamiątek rodzinnych, które sąsiadom Sołtana udało się ocalić przed rosyjską grabieżą należącego do niego pałacu). Związek z Marią pod wieloma względami był dla Alfonsa bardzo dobrym wyborem, umocnił jego pozycję i otworzył mu drogę do kontaktów z wieloma znamienitymi rodami litewskimi. Z całą pewnością na nasz szacunek zasługuje jego działalność patriotyczna, tak ważną przecież w czasie zaborów. Czytając opracowania na temat życia w tym okresie często możemy natknąć się na biogramy tych, którzy na różny sposób starali się zachować polskość w narodzie. Jedną z takich osób był właśnie Alfons, działający szczególnie na rzecz oświaty i wychowania polskiej młodzieży. Angażował się na przykład w założone w 1848 Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus zachodnich, na poczet którego hojnie przeznaczał środki. Wspomógł też projekt stworzenia oświaty ludowej z okazji 100-letniej rocznicy pierwszego rozbioru. Alfons wraz z małżonką dbali również o polskość w samym Waplewie - urządzali polskie święta, uroczystości, a nawet przedstawienia w języku polskim, który również chcieli ochronić przed zapomnieniem.

Kolejną zasługą Alfonsa było dalsze uświetnianie waplewskiego parku, dworu i i tak sporej już kolekcji sztuki. Alfons Sierakowski, podobnie jak dziad był zapalonym miłośnikiem sztuki ogrodowej. Powiększył więc swój park (od strony północnej), dosadził wiele drzew i krzewów, w tym okazy egzotyczne. Na środku szpaleru naprzeciwko pałacu (od strony tylnej) ustawiono wykonany z piaskowca posąg Flory, rzymskiej bogini kwiatów. Blisko pałacu ustawiono też kamienną figurę szlachcica przywiezioną z likwidowanej karczmy w Gdańsku. Co do wyglądu dworu, znamy go dobrze z bardzo dokładnej relacji Stanisława Tarnowskiego, który Waplewo odwiedził w 1881. Tarnowski nie mógł wyjść z podziwu dla dworu; widział w nim doskonały kompromis między mnymi pałacami magnackich rodów, a zwykłymi ziemiańskimi dworkami, jak w osławionym Soplicewie. Najlepiej będzie przytoczyć fragment jego opisu: *Długi, z piąterkiem na środku, z dwoma skrzydłami wchodzącymi w dziedziniec, na wysokim podmurowaniu, z wysokim a trochę ciężkim dachem. (...) Za bramą staw i wierzby, i wieś, i pola. (...) Nie, to nie w Niemczech, to nie we Francji, to nigdzie indziej, bo nigdzie na świecie nie ma takich dziedzińców i takich dworów, tylko w Polsce.* Równie dobrą opinię ma o waplewskich wnętrzach; opisuje je jako wygodne, pakowne, praktycznie rozłożone; docenia, że porządek i dostatek współgra ze smakiem. Dość interesująca wydaje się też wyciosana z kamienia rzeźba Brahmy. Dlaczego

hinduistyczny bożek znalazł się w powiślańskim Waplewie? Ciekawą hipotezę wysuwa Magdalena Olszewska: *Wskazywałoby to na zamiar stworzenia Brahmaloki - szczęśliwej rajskiej krainy, dostępnej wyłącznie cnotliwym, jakimi starali się być posiadacze Waplewa (...)* Mogło jednak wiązać się z wizją tego staroindyjskiego boga jako twórcy wszechświata. To oczywiście tylko hipotezy (o czym przypomina sama autorka), ale hipotezy możliwe, biorąc pod uwagę przywiązanie do symboliki w XVIII wiecznych ogrodach.

Po śmierci Alfonsa właścicielem Waplewa został jego syn, Adam, moim zdaniem najciekawszy przedstawiciel Sierakowskich. Wystarczy spojrzeć na długą listę jego zajęć: spełniony polityk, prawnik, poseł do parlamentu Rzeszy, pisarz i jednocześnie zapalony podróżnik, który odbywszy wyprawy do wielu dalekich zakątków świata umiał je jeszcze ciekawie opowiedzieć. Na świat przyszedł w lutym 1846. Odebrał naukę w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Następnie studiował prawo w Berlinie i w 1867 obronił doktorat. Był zaangażowanym członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, potem jego wiceprezesem. Kierował też wydziałem historyczno-archeologicznym tego Towarzystwa, sam też interesował się historią, zwłaszcza regionu. Swą pierwszą zagraniczną podróż odbył z rodzicami do Włoch. Dużo ciekawsza była jego następna wyprawa - do Afryki. W 1869 jako członek Berlińskiego Towarzystwa Geograficznego i Berlińskiego Towarzystwa Antropologicznego wyjechał do Algierii, gdzie badał jeden ze szczepu plemiona Berberów. Adam zwiedził też w późniejszym czasie Jawę, Indie, Włochy, Francję, Ziemię Świętą, Wiedeń, Rumunię, Sycylię, Korsykę, Odessę, Krym, Gruzję, Soczi, Tunis, Kartaginę. Oczywiście to tylko wybranie miejsca jego pobytu; nie ma sensu omawiania ich wszystkich, bo to temat na osobną monografię. W każdym razie nadmienię, że Adam zawsze podróżował starannie przygotowany, studiując wcześniej informacje o miejscach do których zmierzał. Podróże jego były o tyle ciekawsze od wypraw innych podróżników, że z racji urodzenia miał okazję przebywać na europejskich dworach, poznawać słynne osobistości (jak Jerzego Czartoryskiego) czy nawet wziąć udział w prywatnej audiencji u papieża.

Po swoich wędrownościach zostawił trwały ślad w postaci *Listów z podróży*, w których zrećnie opisywał widziane przez siebie miejsca, wrażenia z nimi związane, spotykanych przez siebie ludzi. Jako pisarz sprawdził się równie dobrze jak podróżnik, w każdym razie tak *O Listach* pisał wspomniany wcześniej hrabia Stanisław Tarnowski, wybitny historyk literatury i krytyk literacki: *"Z pogodnej natury piszącego przechodzi w jego listy stały i miły dobry humor, ożywiony nieraz wesołym, zabawnym conceptem; na tem tle występują pięknie uczucia poważne, szlachetne, silne wzruszenia, wywołane czy to pobożnem religijnem wrażeniem, czy zapalem i podziwem dla piękności w naturze lub sztuce. Wszystko zaś z naczystsza, najzupelniejsza prostota. (...) Słusznieby też było i dobrze, żeby te listy Adama Sierakowskiego się rozeszły, żeby były wiele czytane"* [pisownia oryginalna]. Nie mamy powodu by polemizować z opinią tak wybitnego znawcy. Ze swoich podróży przywiózł do Waplewa dużo pamiątek, w tym kilka posągów Buddy; w 1888 przebudował dwie elewacje pałacu. Zmarł w 1912 na apopleksję.

Adam miał z żoną Marią Potocką troje dzieci: Stanisława, Jana i Wandę. Jeszcze za życia przekazał ziemie synom: Waplewo Stanisławowi, Krasną Łąkę i Ramuty Janowi. Jednak po rychłej śmierci tego drugiego na gruźlicę w 1920 cały majątek znalazł się w rękach Stanisława. Szczęśliwie ożenił się on z Heleną Lubomirską, przedstawicielką jednego najznamienitszych rodów polskich. Oboje żywo interesowali się losami Powiśla i próbowali je zmienić. Okazję do tego mieli po zakończeniu wojny w 1918. Nie wiadomo było czy Powiśle będzie częścią Niemiec czy odrodzonej Polski. Spór miał rozwiązać plebiscyt – Sierakowscy z oczywistych powodów woleli, by Powiśle powróciło do Polski, toteż żywo za tą opcją agitowali. Stanisław Sierakowski został delegatem na sejm dzielnicowy w Poznaniu,

następnie jako członek polskiej delegacji i reprezentant Powiśla pojechał na Konferencję pokojową w Paryżu, był też polskim przedstawicielem przy Komisji Międzysojuszniczej przybyłej do Kwidzyna w 1920. Sierakowski pełniąc powyższe funkcje próbował jak najbardziej zwiększyć szanse na pomyślny dla Polski scenariusz. Niestety, bezskutecznie. Wynikiem plebiscytu z dnia 11 lipca 1920 roku Powiśle zostało dołączone do Niemiec.

W działalność na rzecz Polaków angażował się też po plebiscycie, będąc prezesem Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Berlinie. Mniejszość polską reprezentował też jako poseł na sejm pruski (1923-24) i delegat w Lidze narodów czy genewskim Kongresie Mniejszości narodowych. Wszystkie te działania i sprawowane funkcje niewątpliwie świadczą o ogromnym patriotyzmie Stanisława i jego oddaniu dla spraw polski. Niestety, tak intensywna działalność polityczna i społeczna pociągała za sobą ogromne koszty, z którymi Sierakowscy w pewnym momencie przestali sobie radzić. W końcu berliński bank Zentral-Boden-Kreditbank zażądał zwrotu długu. Stanisława uratowała pożyczka polskiego rządu, ale tylko częściowo. Rodzinie został tylko pałac, park i trochę ziemi. W obliczu niemożności utrzymania posiadłości i szykan rządu niemieckiego rodzina wydzierżawiła ziemię Zbigniewowi Dominirskiemu i sama przeniosła się wpierw do Poznania, potem do Torunia, a następnie do majątku w Osieku. Po rozpoczęciu wojny straszny los spotkał Sierakowskich. Musieli przenieść się do Łapinóżka; tam Stanisław 20 października został wraz z zięciem aresztowany przez Gestapo. Kilka dni później aresztowano też Helenę z córką Teresą. Cała czwórka została rozstrzelana 1 listopada 1939 roku. Reszta rodzeństwa w bliższym lub dalszym czasie opuściła Polskę; Maria, Wanda, Róża i Jadwiga dokończyły żywota w Maroku, Adam zmarł w Londynie, Andrzej w Kanadzie.

A co dalej działo się z Waplewem? Po wyjeździe Sierakowskich opiekę nad pałacem sprawował ich były zarządca majątku, ale w 1941 został tego zarządu pozbawiony. Od tej pory dworem i kolekcją zarządzali Niemcy. Jeszcze tego samego roku do Muzeum Miejskiego w Gdańsku wywieziono aż 205 obrazów, 10 skrzyń, m. in. z porcelana i fajansem i wiele innych elementów wyposażenia i dekoracji. W 1942 wywieziono resztę bardziej wartościowych przedmiotów, w tym ogromny księgozbiór. Dzieła uznawane przez Niemców za nieprzydatne wyrzucano i palono. Niestety, nawet ta niewielka część zbiorów, która ocalały wojnę nie wróciła już do Waplewa. Po wojnie uległa ona rozproszaniu, trafiając do różnych muzeów. Do placówek w Gdańsku, Kwidzynie i Toruniu trafiły co prawda takie obrazy jak *Portret patrycjuszki gdańskiej* Andrzeja Stecha, *Ucieczka do Egiptu* czy *Chrystusa* Martena van Heemskercka, ale biorąc pod uwagę, że w przedwojennym zbiorze znajdowały się dzieła takich twórców jak Tycjan, Giorgione, Tintoretto, Rubens czy P. Bruegel to lista ocalałych prezentuje się dość marnie. Tragiczny los spotkał też księgozbiór - z około 10-11 tysięcy tomów, w tym wielu cennych egzemplarzy zachowało się tylko 200(!).

Po wojnie w Waplewie utworzono PGR, przekształcony później w Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej. W 1968 Andrzej Sierakowski, ostatni właściciel Waplewa z Sierakowskich zrzekł się do niego praw i wyjechał do Montrealu. Pałac wszedł w posiadanie wspomnianego Ośrodka Hodowli, którego dyrektor - Jerzy Wawrzyniak nie pozwolił pałacowi dalej niszczeć. W budynku znajdowała się m. in. stołówka, kawiarnia, hotel i sala widowiskowa. Od 2006 pałac jest własnością Muzeum Narodowego w Gdańsku i jako jego filia działa jako Muzeum Tradycji Szlacheckiej.

A jak Waplewo przedstawia się dzisiaj? Rezydencja przeszła duży remont w latach 2012-2015 – zrekonstruowano boazerie, elewacje, posadzki, ściany wypełniono boazerią i obrazami z innych miejsc. Dalej możemy podziwiać kolejne pokoje wypełnione szafami gdańskimi, pięknymi meblami i innym wyposażeniem z epoki. Mówiąc inaczej, pałac przedstawia się prawie jak za czasów dawnej świetności. Nieco inaczej prezentuje się park.

W niektórych miejscach ścieżki zacierają się z gąszczami zielska, które niegdyś było trawnikiem, piętrząca się w strumyku woda płynie zbyt słabo by mogła zrobić na nas wrażenie, wyniosła pagoda chińska grozi zawaleniem, a napis widniejący na posągu szlachcica [Szlachdźjcem D.J. Anno 1756 (?)] ledwo da się odczytać.

Mimo to Waplewo jest wybitnym świadectwem minionych epok. Pokuszę się tu o może nieco górnolotne stwierdzenie, że o jego wartości stanowią nie tyle ściany pełne oryginalnych obrazów lub ich brak, ile dusza tego miejsca. Że to w tych wnętrzach, przy wspaniałym kominku w Sali Gdańskiej Helena i Stanisław Sierakowscy zastanawiali się, jak pomóc ojczyźnie, że przechadzając się po tych właśnie ścieżkach Adam Sierakowski planował następne podróże do dalekich krainach, że może na tej zmurszałej pagodzie Fryderyk Chopin wraz z Antonim Sierakowskim dyskutowali o fortepianowych wariacjach. Że miejsce to jest świadkiem historii, która - choć przeminęła - wciąż nas zachwyca.

BIBLIOGRAFIA

- Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej; red. Janusz Hochleitner, Piotr Szwedowski
- Waplewo, Zapomniana placówka kultury polskiej na Pomorzu Nadwiślańskim; Andrzej Bukowski, Wrocław 1989
- Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla, Tadeusz Oracki, Warszawa 1963
- Waplewski ogród pamięci w kontekście polskiej i europejskiej myśli ogrodowej oraz realizacji parkowych XVIII i XIX wieku; Magdalena Olszewska; Czasopismo Techniczne, 2-A 2012
- Katalog zbioru obrazów oraz innych przedmiotów sztuki znajdujących się w posiadaniu hrabiów Sierakowskich w Waplewie, Klemens Rodziewicz, poznań 1879
- Die Bau- und Kunstdenkmäler Pomesaniens. H. 3. Kreis Stuhm, Bernhard Schmid, Danzig 1909
- Jantarowe Szlaki; Rok V. - Nr 5-6 (43-44) - Gdańsk - Maj-czerwiec – 1962
- <http://mng.gda.pl/muzeum-tradycji-szlacheckiej-w-waplewie-wielkim-oddzial-muzeum-narodowego-w-gdansk/>
- <http://www.ipsb.nina.gov.pl> - Internetowy Polski Słownik Biograficzny

ŹRÓDŁA

- Z Prus Królewskich, Stanisław Tarnowski
- Listy z podróży T. , Adam Sierakowski
- Do uprzędzonych względem Konstytucji dnia 3 Maia 1791. Roku, Kajetan Sierakowski